

# RUBKONA

WIADOMOŚCI Z MISJI BRACI KAPUCYNÓW W SUDANIE PŁD.



NEWS

ISSN 2956-9540

LUTY 2025 (6)



Blisko ludzi

# Podejdź bliżej



## Br. Augustyn Chwałek *Sudan Południowy*

Jedną z fundamentalnych reguł fotografii brzmi: „podejdź bliżej”. Im bliżej jesteś osoby tym bardziej angażujące i osobiste staje się zdjęcie. Aby podejść bliżej musisz stać się częścią sytuacji a nie tylko obserwatorem z dystansu.

Zobacz jak Bóg pomaga nam realizować tę niełatwą zasadę w naszej pracy misyjnej. Jak sam prowadzi nas „bliżej ludzi”.

Strona tytułowa: *Rubkona-obóz, kaplica św. Bakhity, posiłek po Eucharystii z udzielaniem chrztu świętego.*

Drugiego lutego minęły dwa lata od oficjalnego otwarcia naszej kapucyńskiej wspólnoty w Sudanie Południowym. Naszą misję rozpoczęliśmy w mieście Bentiu, ale po niespełna dwóch miesiącach przenieśliśmy się do obozu dla wewnętrznie przesiedlonych w Rubkona, 14 km od Bentiu. Powodów tej przeprowadzki było wiele, ale najistotniejszy z nich to potrzeba bycia bliżej naszych parafian. Większość z nich – około 70 tysięcy – wciąż mieszka w obozie, my jesteśmy pośród nich. Żyjemy blisko ludzi, a czasem jeszcze bliżej, gdy zapraszają nas do swoich prostych, ubogich domów.

**Bliżej Rebeki**  
27 listopada, po Eucharystii

dla Legionu Maryi, wyruszamy z wizytą do chorej Rebeki, lat 70. Towarzyszą mi dwaj katechisci i trzy panie z Legionu Maryi. Ciekawe są te wizyty, bo pozwalają nam spotkać się z ludźmi twarzą w twarz, wejść w ich codzienność. Czasem widzę ich zakłopotanie – że Abuna (kapłan) zapuścił się tak daleko od kaplicy przy której mieszka i zobaczył z bliska, jak żyją.

Jest już wieczór, słońce zachodzi. Za godzinę (o 18-tej) zapadnie ciemność. Idziemy wąskimi uliczkami między namiotami ustawionymi jeden obok drugiego. To całe ich mieszkania, całe schronienie. W środku ludzie tylko śpią – życie toczy się na zewnątrz, przed namiotami, chyba że ktoś ma ▶

*Rubkona-obóz, błogosławieństwo domu-schronienia i mieszkańców katechisty Jamesa (3 stycznia 2025).*

niewielkie podwórko.

Mijamy dzieci i starszych siedzących przed domami, rozmawiających, patrzących. Prosto z uliczki wchodzimy do domu Rebeci. W środku zupełna ciemność. Drzwi są niskie, trzeba się schylić – po lewej łożko, puste. Naprzeciwko kolejne – nikogo. Patrzą na trzecie – również puste. „Gdzie Rebeka?” – pytam. Ktoś wskazuje podłogę za drzwiami. „Coś” tam leży, zwinięte w kłębek. To ona. Rebeka nie widzi na oboje oczu. Katechista budzi ją delikatnie. Mówi jej, że Abuna przyszedł. Siadam albo raczej klękam na glinianej podłodze przed Reбекą. Początkowo nie kojarzy, ale po chwili reaguje – powoli czyni znak krzyża. Modlimy się, udzielam sakramentów. Na końcu podaję jej Komunię świętą.

I wtedy dzieje się coś szczególnego. Jej twarz rozpromienia się, pojawia się uśmiech – głęboki, prawdziwy, nie do zapomnienia. W jej oczach widać światło, którego nie daje zwykłe światło

Rubkona-obóz, u chorej Rebeci, modlitwa i udzielanie sakramentów (27 listopada 2025); foto kat. William.



Rubkona-obóz, typowa uliczka między domkami / namiotami / „posesjami”.

*I wtedy dzieje się coś szczególnego. Jej twarz rozpromienia się, pojawia się uśmiech – głęboki, prawdziwy, nie do zapomnienia.*

dnia. Jej serce rozpoznaje Chrystusa. Trzymam ją chwilę za ręce wpatrując się w jej twarz. Nie do zapomnienia, bo odbijająca spotkanie z Bogiem. Dwa tygodnie później Rebeka spotkała Go twarzą w twarz...

Wracamy – już ciemno. Straciłem orientację w tych wąskich uliczkach. Tyle kręcenia, jak w Wenecji. Nie że wody tu dużo, ale dużo zakrętów, wąskich przejść. Łatwo się zgubić... Niektórzy patrzą ze zdziwieniem – biały o tej porze jeszcze chodzi po obozie?

### Bliżej Petera

W Polsce okres Bożego Narodzenia to czas kolędy i wizyt duszpasterskich. W Sudanie Południowym nie mamy takiego zwyczaju. Jednak Pan Bóg zrobił mi niespodziankę. Pierwszego

stycznia, po Eucharystii w Rubkone-miasto (nie w obozie), zostałem zaproszony do poświęcenia domu. Pomyślałem: „Czemu nie? W końcu w Polsce to czas kolędy...”

Poszliśmy z kilkoma katechistami i kobietami z Legionu Maryi do domu Petera. Posesja ogrodzona nową blachą, na górze drut kolczasty – dla bezpieczeństwa. Pachnie nowością. Ku naszemu zaskoczeniu, za bramą widzimy duże podwórko z glinianym domkiem, pokrytym blachą. Tu i tam małe ogródki z kwiatami. Prosto, czysto, ładnie.

Peter wyjaśnia, dlaczego się zgromadziliśmy: – To wielki dzień dla naszej rodziny. Gdy wybuchła wojna, musieliśmy uciekać do obozu. Po latach udało nam się wrócić do naszego domu. Jesteśmy razem. Prosimy Boga o błogosławieństwo. Gratuluję Peterowi odwagi. Życzę pozostałym, by z Bożą pomocą także kiedyś wrócili do swoich domów.

Po modlitwie ruszam z gałązką w dłoń, by pokropić wodą ▶



cały dom. Liczę pięć, sześć pokoi. W środku tylko łóżka. Tu się tylko śpi. Życie toczy się na zewnątrz, pod drzewami.

Jedno mnie zastanawia – wszędzie pełno dzieci, w każdym wieku. W drodze powrotnej pytam dyskretnie katechistów, czy to na pewno jedna rodzina. Uśmiechając się, tłumaczą: Peter ma trzy żony..! To tutaj ciągle bardzo silna tradycja, bo też ewangelia na tych terenach jest zaledwie 100 lat.

### Bliżej George'a

3 stycznia Pan Bóg zrobił mi kolejną kołędową niespodziankę. Po obiedzie przyszedł George, „emerytowany” katechista prosząc o poświęcenie domu. Mieszka niedaleko naszej kaplicy, ale sam bym nie trafił. W labiryncie obozu nawet adresy są trudne do rozszyfrowania. Każdy składa się z 4 cyfr, np.: 3, 5, 2, 45, czyli sektor 3, blok 5, ścieżka 2, schronienie

▲ Rubkona-miasto, błogosławieństwo nowego domu, posesji i rodziny Petera (1 stycznia 2025).

▶ Rubkona-obóz, błogosławieństwo domu-schronienia i rodziny katechisty George'a (3 stycznia 2025).

45. Nigdzie nie ma oznaczeń, więc tutejsi katechiści przychodzą nam z pomocą.

Po paru minutach wchodzimy na „posesję” George'a. Jak na standardy obozowe ma dość spore prostokątne podwórko (zob. foto tytułowe). Przylegające budynki a raczej namioty mieszkalne wykonane są zwykle z suchej trawy i narzucone gliną, której tu nie brakuje. Wszystko pokrywa się plandeką, która chroni od deszczu, albo blachą, jeśli cię na nią stać.

Na podwórku czeka około 30 osób. Rodzina, przyjaciele, sąsiedzi,

kobiety z Legionu Maryi. Na stole woda do poświęcenia domu. Rozważamy chwilę ewangelię o Jezusie, który zamieszkał w Kafarnaum w domu Piotra. Dziękujemy za Jego obecność w domu Jamesa i pośród nas. Po chwili gospodarz mówi: „– Poświęcamy dom, ale też dziękujemy Bogu, że jesteśmy znów razem. Moja żona i dzieci uciekły przed wojną do Chartumu. Ja mieszkałem w Dżubie. Przez trzy lata byliśmy rozdzieleni. Teraz wojna w Sudanie zmusiła ich do powrotu. Znów jesteśmy razem”. Taka jest tu rzeczywistość, dla niektórych wojna oznacza utratę domu, dla innych – powrót do niego...

Po odmówieniu dziesiątki różańca, błogosławie pomieszczenia, potem obowiązkowy wspólny posiłek. Odkrywam nową potrawę o nazwie *gimma*. „Sałatka” z dyni i mięsa, plus ciekawy sos. Dobra. Tym razem mi się „upiekło” nie muszę jeść rękoma, dostałem swój talerzyk i łyżkę :).

Te bliskie spotkania z ludźmi utwierdziły mnie w przekonaniu, że jest Ktoś kto jest na prawdę, nieprzerwanie blisko nich - Bóg. ♦





# Oczekując

Gdy deszcze przestały padać Noe wypuszczał gołębicę, żeby sprawdzić czy ląd nadaje się już do zamieszkania. Dopiero za drugim razem gołębicą przyniosła świeży listek z drzewa oliwnego, co oznaczało, że wody już opadły. Jak wygląda nasze oczekiwanie na „gołębicę z zielonym listkiem”?

**Br. Robert Wiczorek**  
*Sudan Południowy*

Już trzeci rok jak trwa powódź w całym naszym rozległym regionie ujścia Bahr al-Ghazal do Nilu i jej końca raczej trudno się dopatrzeć. W ostatnim roku podjęto akcję czyszczenia koryta rzeki z narosłych wodorośców, w jej dolnym biegu między Bentiu a ujściem do Nilu, czyli

rozlewiskiem zwanym jeziorem No. Przyniosło to u nas chwilowo znaczny spadek poziomu wód, ale cóż z tego, skoro nowa pora mokra zniweczyła osiągnięty efekt.

Tu na północy Sudanu Południowego opady są skromne. To Uganda tłumacząc się ochroną swego spiętrzenia wody płynącej z Jeziora Wiktorii, odkręciła zawory nie licząc się z tym, co będzie się działo na dalszym odcinku rzeki. Będąc w listopadzie w Juba, na własne oczy widziałem wodne kłębowisko *na Nilu* pod nowo skonstruowanym mostem łączącym dwa brzegi stolicy. Sami mieszkańcy mówią, że nie widzieli jeszcze tak dużej wody. Te masy wałąc dalej wpychają się na płaską jak stół północną równinę i blokują odpływ wód prowadzonych z zachodu Sudanu Południowego przez Bahr al-Ghazal i jej dopływy. I to rozlewisko poszerza najbardziej swój zasięg właśnie u nas.

# na gołębicę Noego

Póki rząd centralny nie zdoła się na radykalne przedsięwzięcie budowy systemu wałów przeciwpowodziowych, obszarów retencyjnych z siecią kanałów, a może i spiętrzenia wód z elektrownią na własne potrzeby, dopóty problem nie będzie miał końca. Ale takie ważne decyzje nie obędą się bez wsparcia ekspertów i inwestycji z zagranicy.

**Sudan Południowy  
kwitnącym ogrodem?**

Sadd, gigantyczne rozlewisko powstałe w tych niepowtarzalnych warunkach ▶

*Rubkona miasto (Yoanyang), miejsce pierwszej misji oraz docelowe miejsce naszej misji. Podczas pierwszej wizyty w 2020 roku oraz po naszym przyjeździe w 2023 roku (i dzisiaj).*

geograficznych, to zarazem rezerwat goszczący zimowe migracje naszych europejskich ptaków, więc bezwzględnie musi zachować swą naturalną formę. Ale z drugiej strony ludzie muszą gdzieś żyć (tu oszołomy mżący o depopulacji ziemi nie znajdują zrozumienia). Ten nadmiar wody zrazu wydający się być przekleństwem, w rzeczywistości może się stać błogosławieństwem na przyszłość, i to o wiele trwalszym niż ostatnio eksploatowane tu złoża ropy naftowej. Problem w tym, by te nadchodzące co roku masy wód w końcu okiełznać i zagospodarować. Tysiące lat temu Egipcjanom udało się to zrobić w Delcie Nilu – przy poziomie technologii XXI wieku nie stać by nas było na coś większego? Sudan Południowy przy takim bogactwie wody potencjalnie mógłby się stać kwitnącym ogrodem, a nie – jak to jest teraz - wodną pustynią...

### Przesiedlić Rubkonę?

Póki co słyszymy o szcątkowych rozwiązaniach typu wyrywanie powodzi kolejnych hektarów ziemi przez sypanie nowych wałów, by następnie wielkimi

pompami przelewać wodę na ich zewnętrzną stronę. To przedsięwzięcie graniczące z pracami Syzyfowymi, ale daje nam szczyptę nadziei na odzyskanie terenu pierwotnej misji w Yoanyang - na dziś w całości pozostającego pod wodą. Gdyby taki wał przeprowadzono od południowo-wschodniego rogu naszego obozu, aż do dawnego portu przy rzece, to cały teren na wschód od drogi i pasu startowego lotniska mógłby być przywrócony ludziom na użytek.

*Teraz siedzimy w barakach w obozie uchodźców - jutro może będzie się nam zbierać w nowe miejsce i iść za ludźmi...*

Ale pojawił się też bardziej radykalny pomysł. Otóż obradujące z końcem 2024 roku Forum Gubernatorów Sudanu Południowego (kraj jest zorganizowany jako federacja autonomicznych stanów rządzonych przez gubernatorów)

podniosło propozycję, by mieszkańców zalanych miast, takich jak nasze Rubkona i Bentiu (ale są też inne), przenieść kompletnie w nowe miejsca, bardziej na północ i tam założyć od podstaw nowe miejscowości leżące poza potencjalną strefą zalewową. To byłby już projekt godny faraona - trudniejszy do wykonania, ale może trwalszy. Oczywiście, od słów do decyzji, w Afryce bardzo daleka droga... Tak czy owak, dla nas to oznacza przedłużającą się perspektywę życia pół-koczowniczego. Teraz siedzimy w barakach w obozie uchodźców – jutro może będzie się nam zbierać w nowe miejsce i iść za ludźmi, jeśli się zdecydują na przenosiny, i zaczynać wszystko od zera...

### Niebezpieczna woda

„Ziemia została skażona w oczach Boga” (Rdz 6,11). Pojawia się jeszcze inna odsłona realiów powodzi. Ostatnio ukazał się w sieci [film](#) ▶

*Rubkona obóz, tu ciągle mieszkamy. Gdyby nie wały, ciągle remontowane, 100 tys ludzi znalazłoby się pod wodą. Na zdjęciu br. Mariosvaldo, sekretarz generalny naszych misji podczas wizyty.*



lokalnej dziennikarki BBC, która zaprezentowała dużą odwagę denunciując zatrważającą sytuację ekologiczną powstałą wraz z powodzią na okolicznych polach naftowych. Doszło do kontaktu ropy z wszędobylską wodą i lokalnego skażenia środowiska. Negatywne skutki objawiają się w chorobach ludzi i niespotykanych wcześniej częstych deformacji u nowo narodzonych dzieci. Przebywając akurat w tym czasie z wizytą u chrześcijan w Unity i Rotriak na północy byłem naocznym świadkiem, jak zaalarmowana możliwością skandalu dyrekcja zakładów wiertniczych błyskawicznie zareagowała nakazując

*Rubkona stała się krajowym rekordzistą w zapadalności na cholere*

ewakuację ludzi mieszkających „na dziko” w pobliżu ich instalacji. Odesłano ich do pobliskiej Rotriak, z tym co zdołali zabrać ze sobą, bez troski jednak o to, gdzie będą mieszkać i co jeść.

Drugi smutny fakt do odnoto-



wania: Rubkona stała się rekordzistą w zapadalności na cholere. To właśnie u nas do końca ubiegłego roku stwierdzono połowę spośród prawie 10 tysięcy zanotowanych na terytorium Sudanu Południowego przypadków i około stu ofiar śmiertelnych. Będąc na miejscu organizacje humanitarne sprawnie zainstalowały specjalne szpitale polowe, by tam leczyć zdiagnozowanych chorych i izolować ich od reszty społeczeństwa.

Podziwiam tutejszych ludzi, że żyjąc w tak prymitywnych warunkach starają się zachować hi-

gienę i mają zadziwiająco schludny ubiór. Pamiętam, odwiedziłem kiedyś w południowej Polsce XIX-wieczny „cholerny cmentarz” (jak to się tam lokalnie określało). Myślałem, że takie obrazy należą już tylko do relikwów przeszłości. A oto przyszło mi spotkać się z tą zarazą twarzą w twarz. Cóż, myjemy starannie ręce i naczynia, żyjąc dalej pośród naszych parafian... ♦

*Rubkona miasto, stacja uzdatniania wody w związku z epidemią cholery.*

*Część naszej parafii przy polach naftowych - Unity i Rotriak, gdzie woda została skażona ropą.*



Musiał opuścić Rubkonę, swoich rodziców, siostry i brata gdy miał około 12 lat. W rodzinne strony wrócił dopiero po 20 latach...

W opracowaniach organizacji humanitarnych nazywa się ich: „zagubieni chłopcy”, „dzieci-żołnierze” i „dzieci bez opieki”. Oto ciąg dalszy przebytej drogi, jednego z nich, naszego parafianina, Gabriela. Drogi, która stała się też drogą do Boga.



IOOM



## Cieszę się, że żyję... (cz. III)

**Br. Augustyn:** *Gabriel, po prawie 20 latach tułaczki wróciłeś w swoje rodzinne strony...*

**Gabriel:** Tak, w grudniu 2008 roku wsiadłem do autobusu w Nairobi (Kenia) i dotarłem do Dżuby (Sudan Południowy), a potem do Rubkony. Stamtąd udałem się do wioski Boaw w Koch County, gdzie mieszkali moi rodzice. Byli w domu.

**Br. Augustyn:** *Opuściłeś dom jako 12-letni chłopiec, a wróciłeś jako 30-letni mężczyzna. Czy rodzice cię poznali po tak długiej rozłące?*

**Gabriel:** Tak, rozpoznali mnie. Jednak zgodnie z naszą kulturą musiałem poczekać przed wejściem do domu. Ojciec musiał najpierw zabić kozę lub byka, aby podziękować bogu (rodzice nie są chrześcijanami) za moje życie. Dopiero po tym rytuale mogłem wejść do chaty, gdzie czekali na mnie rodzice i inni ludzie z wioski. Wielu nigdy mnie nie widziało, tylko o mnie słyszało.

**Br. Augustyn:** *To musiał być*

*wzruszający moment dla was wszystkich.*

**Gabriel:** Tak, to była wielka radość dla całej rodziny. Mama i tata byli bardzo wdzięczni bogu, że żyję i wróciłem. Nie mogłem powstrzymać łez. Płynęły mi po policzkach jak deszcz. Wiele krewnych przedstawiało mi się, tłumacząc, kim są dla mnie.

**Br. Augustyn:** *Myślałeś o tym, że zostaniesz na stałe? Jakie miałeś plany?*

**Gabriel:** Chciałem kontynuować naukę i studiować. Miałem jednak dwa problemy: presję ze strony rodziców, bym się ożenił, oraz brak pieniędzy na studia. Gdybym się zgodził na ślub, rodzina pomogłaby mi zebrać krowy na zapłatę za żonę. Ale nie było mowy, żebym sprzedał te krowy na studia.

**Br. Augustyn:** *Jak sobie poradziłeś z presją rodziców i brakiem pieniędzy na studia?*

**Gabriel:** Znalazłem pracę jako tłumacz w klinice w Rubko-

nie. Przez rok pracowałem i oszczędzałem. W tym czasie rodzice coraz bardziej naciskali na mnie, bym się ożenił. W końcu zdecydowałem się uciec do Dżuby, nic im nie mówiąc. Gdyby wiedzieli, zwołaliby rodzinne spotkanie, by mnie przekonywać do ślubu.

**Br. Augustyn:** *Miałeś jasno określone priorytety. Co z małżeństwem?*

**Gabriel:** Wiedziałem, że ślub utrudniłby mi naukę. Dlatego pojechałem do Dżuby, a stamtąd do Nairobi, gdzie skończyłem studium na brytyjskim Instytucie Handlu i Zarządzania, specjalizując się w księgowości i finansach. Po dwóch latach, w listopadzie 2013 roku, wróciłem do Dżuby.

**Br. Augustyn:** *Wtedy wybuchła wojna domowa w Sudanie Południowym. Dwa lata po uzyskaniu niepodległości od Sudanu. Jak to przeżyłeś? ►*



**Gabriel:** To było najgorsze doświadczenie w moim życiu. Cud że przeżyłem. 15 grudnia 2013 roku wieczorem słycać było ciężki ostrzał. Następnego dnia rozpoczęły się masowe morderstwa, głównie na Nuerach. Nie znałem stolicy, nie wiedziałem co robić. Znalazłem się na dworcu autobusowym. Strzały, panika. Po drodze widziałem ciała pomordowanych. Żołnierze mnie zatrzymali, ale udałem, że nie wiem, co się dzieje. Serce o mało co mi nie wyskoczyło. Pozwolili mi przejść.

Mój przyjaciel Samuel uratował mi życie. Następnego dnia-

napisał mi, że morderstwa zaczęły się w nowym miejscu i że muszę uciekać. Spotkaliśmy się na dworcu i razem poszliśmy do bazy ONZ. Po drodze mijaliśmy martwe ciała, płaczące kobiety i dzieci. O 16:00 byliśmy bezpieczni.

**Br. Augustyn:** Twój przyjaciel naprawdę cię ocalił. Jak długo zostałeś w bazie?

**Gabriel:** Około tygodnia. Potem sytuacja się nieco uspokoiła. Znalazłem pracę i zostałem w Dżubie do 2015 roku. Zarobiłem pieniądze i postanowiłem wrócić do Rubkony, by się ożenić.

**Br. Augustyn:** Jak zapłaciłeś za żonę?

**Gabriel:** Nie miałem krów, ale miałem pieniądze. Znalazłem żonę w naszym chórze kościelnym. Podobno miała zostać zakonnica... Kupiłem 40 krów, tak ustaliły nasze rodziny. Wzięliśmy tradycyjny ślub, ale ofiarowałem jedną krowę proboszczowi. W 2016 roku urodził się nam syn, a w tym samym miesiącu dostałem pracę w ONZ.

**Br. Augustyn:** Jak nowa praca wpłynęła na twoje życie?

**Gabriel:** Bardzo pozytywnie. W 2018 roku zacząłem studia na Uniwersytecie Don Bosco w Indiach na kierunku zarządzanie i administracja. Studiowałem online. Przez pandemię mogłem zrobić całość zdalnie i ukończyłem w 2021 roku. Dzięki pracy w ONZ mogłem wysłać żonę i dzieci do Ugandy, gdzie są lepsze szkoły. Sam musiałem walczyć o swoją edukację. Nie chciałem żeby moje dzieci przez to przechodziły.

**Br. Augustyn:** Chciałbyś dodać coś na koniec?

**Gabriel:** Bóg prowadził mnie przez całe życie. To On dał mi siłę, by się nie poddać i kontynuować naukę. Na wiele sposobów odpowiadał na moje modlitwy. Po tym wszystkim, co przeszedłem, teraz modlę się więcej. Poza tym... cieszę się, że żyję! ♦



◀ Uganda, Gabriel z rodziną: z żoną i trójką dzieci oraz z bratową z dwójką dzieci.



# Z Kroniki wspólnoty

Obecny numer obejmuje okres od 7 października 2024 do 2 lutego 2025 roku. Na czerwono zaznaczone są wydarzenia bardzo ważne, na czarno ważne a na niebiesko z przymrożeniem oka.

## Październik

- 10** TONG, JAZEERA, SARKAN, wyspy.
- 21** - Odwiedziny duszpasterskie naszych parafian na wyspach z udzielaniem sakramentów: chrztu, bierzmowania, I komunii oraz sakramentu małżeństwa. Do najdalszej trzeba płynąć cały dzień (br. Robert)
- 25** RUBKONA, obóz, kaplica MB Bożej Rodzicielki.
- 26** RUBKONA, miasto, kaplica MB Różańcowej.
- Spotkanie formacyjne dla katechistów na temat Eucharystii, w ramach krajowego Kongresu eucharystycznego (br. Robert; br. Augustyn).
- 12** RUBKONA, obóz,  
- Na misjach każdy fach się przydaje... Br. Robert, technik weterynarii, ratuje oczy naszemu najmłodszemu kociakowi.
- 23** RUBKONA, obóz, kaplica MB Bożej Rodzicielki  
- dzień skupienia dla katechistów na temat sakramentu pokuty. W następnych tygodniach przekażą oni katechezę o spowiedzi w swoich kaplicach.
- 28** JAZEERA, wyspa, kaplica św. Karola Lwang'i
- 28** - Odwiedziny duszpasterskie z udzielaniem sakramentów: chrztu, bierzmowania, I komunii oraz sakramentu małżeństwa (br. Augustyn); foto - podróż z katechistami, łódką zwaną „kanu”.
- 29**

## Listopad

- BENTIU, kościół św. Marcina de Porres.
- 10** - Pierwsze święcenia kapłańskie dla diecezji Benitu udzielone przez Biskupa Christiana Carlassare. Neoprezbiterzy to Simon Ruot, z Sudanu Płd. oraz Matthew Ako Abanda z Kamerunu.

## Grudzień

- RUBKONA, obóz, kaplica MB Bożej Rodzicielki
- 1** - Biskup Christian udziela sakramentu bierzmowania, małżeństwa i I komunii świętej.



6

RUBKONA, obóz, kaplica MB Bożej Rodzicielki

20 - Rusza rozbudowa przestrzeni między naszą posesją a kaplicą: zakrystia oraz manufaktura komunikantów (br. Robert).

BENTIU, parafia św. Marcina de Porres

20 - Rozpoczyna się spotkanie młodych (liderów) naszej diecezji, w ramach przygotowania do jubileuszu 100-lecia Parafii MB Różańcowej w Rubkonie. Prowadzimy dwa dni (br. Artur, br. Augustyn).

18 RUBKONA, miasto

- Według raportu OCHA z 18 grudnia prawie połowa wszystkich stwierdzonych przypadków cholery, w Sudanie Płd., pochodzi z Rubkony miasta.

24 BOŻE NARODZENIE,

25 - Spędzamy w trzech różnych miejscach naszej parafii: na północy w Rotriak (br. Robert; na południu w Rubkona miasto (br. Augustyn); w obozie w Rubkonie (br. Artur).



20

## Styczeń 2025

6 RUBKONA, obóz

- Tradycyjne poświęcenie mieszkań, czyli „nasza zakonna kolęda” (br. Artur, przełożony).

18 RUBKONA, obóz

- Konkurs tanecznych grup liturgicznych „Alleluia-dancers”. W sumie dwa tysiące młodzieży tańczącej i śpiewającej w 40-stopniowym upale. [Zobacz filmik br. Artura](#)



18

# Intencje modlitewne

Za pośrednictwem listy mailingowej „Grupa św. Siostry Bakhity” polecamy 160 osobom intencje naszej wspólnoty. Choć większość owoców modlitwy pozostaje przed nami ukryta czasem Bóg pozwala nam, przez wiarę, dostrzec ślad Jego działania.

## Intencje z perspektywy czasu

Intencje z 15 października 2024 roku: *O pokój w Sudanie i za uchodźców tej wojny.* Wojna trwa i przynosi wiele złego. Póki co nie widać jej końca!

*O światło Ducha Świętego dla biskupa Christiana w budowaniu naszej nowej diecezji - Bentiu.* Biskup Christian powoli ale konkretnie animuje naszą diecezję. Jest w trakcie odważania parafii.

*O dobre przygotowanie naszej parafii MB Różańcowej do 100 lecia jej istnienia (1925-2025).* Duchowe przygotowanie postępuje do przodu. Odbyło się diecezjalne spotkanie młodych. Przygotowujemy też specjalny prezent dla patronki naszej misji Matki Bożej Różańcowej: 100 róż różańcowych na 100 lecie istnienia parafii. Na dziś mamy 63 róże. Pozostaje przed nami nie łatwa część przygotowania miejsca celebracji oraz przyjęcia gości. Główne obchody - 10 maja 2025 roku.

*Jazeera, jedna z naszych wysp, liturgia odbywa się w przepięknej katedrze „Notre Dame”, czyli pod Tamariszkiem.*

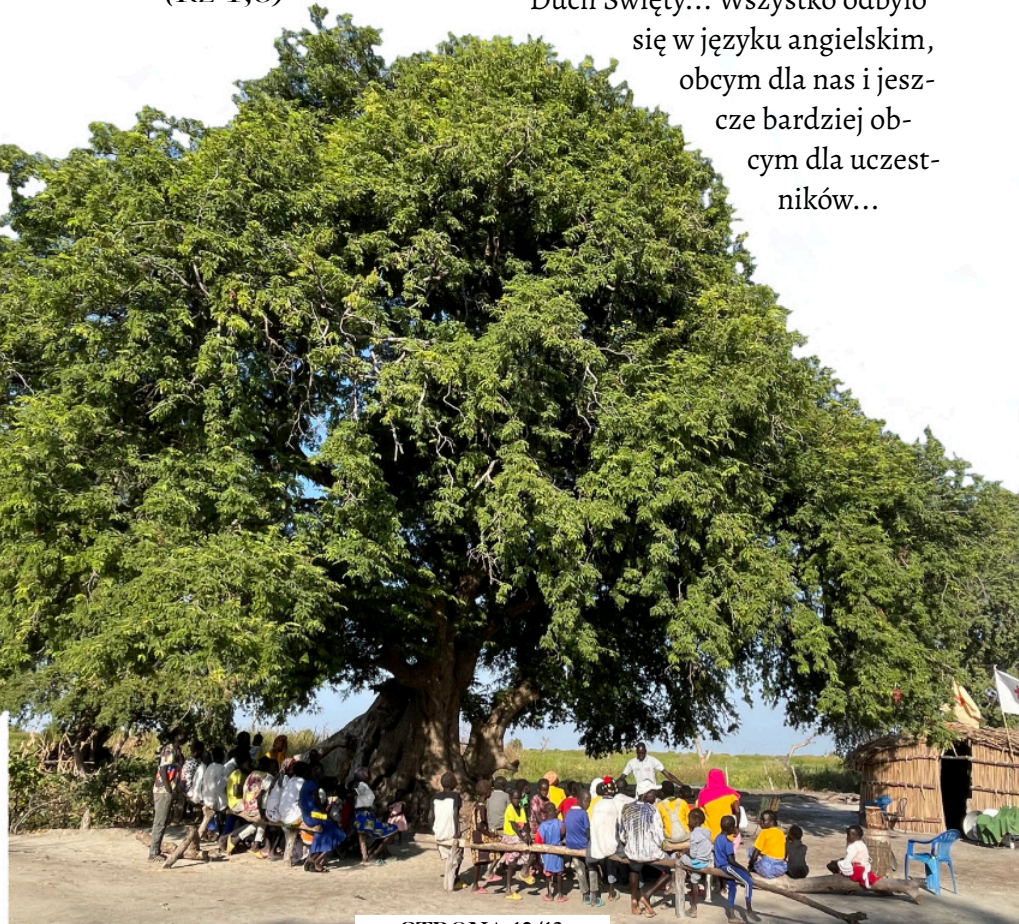
Intencja z 28 listopada 2024 roku: *za naszych parafian z wyspy Jazeera o Ducha Świętego w dniu przyjmowania sakramentów: chrztu, bierzmowania, I komunii świętej i małżeństwa.* Wszystko przebiegło dobrze i owocnie: podróż łódką, noc na wyspie, dzień udzielania sakramen-

„  
składam dzięki Bogu  
mojemu przez Jezusa  
Chrystusa za was  
wszystkich; ponieważ  
o wierze waszej mówi  
się po całym świecie.  
(Rz 1,8)

tów oraz powrót. Każda nasza wizyta w odległych miejscach naszej parafii daje dużo radości odwiedzanym. Również nam, na co dzień mieszkającym w obozie, dodaje trochę smaku „normalnych” misji.

Intencja z 11 grudnia: *O ochronę przed cholerą dla naszych ludzi i nas.* Dzięki Bogu jesteśmy zdrowi, pomimo bliskich, czasem bardzo bliskich kontaktów z ludźmi. Epidemia łatwo nie odpuszcza.

Intencja z 20 stycznia 2025: *za młodych, na diecezjalnym spotkaniu młodych oraz za nas, prowadzących.* Największą pracę musiał wykonać Duch Święty... Wszystko odbyło się w języku angielskim, obcym dla nas i jeszcze bardziej obcym dla uczestników...





Wierny jest Ten, który was wzywa;  
On też tego dokona.  
Bracia, módlcie się także za nas!  
(1Tes 5,24n)



Rubkona miasto, do niedawna epicentrum cholery w Sudanie Południowym, monitorowane ujęcie wody.

## Intencje aktualne

- ◆ O pokój w Sudanie.
- ◆ O ustanie epidemii cholery.
- ◆ O dobre przygotowanie naszej parafii MB Różańcowej do 100 lecia jej istnienia (1925-2025).

Królowo Różańca świętego  
módl się za nami

Święta Bakhito  
módl się za nami

Dziękujemy za Twoją modlitwę

Br. Artur Ziarek

Br. Robert Wieczorek

Br. Augustyn Chwałek

Sudan Południowy - Rubkona, Obóz

2 lutego 2025 roku

Dwa lata po otwarciu naszej wspólnoty.

JEŚLI CHCESZ NAS WESPRZEĆ MODLITWĄ:

Możesz otrzymywać intencje modlitewne z naszej misji za pośrednictwem listy mailingowej „Grupa św. Siostry Bakhity”. Tą samą drogą otrzymasz każdy nowy numer Rubkona News. Wyślij swój adres e-mail do [avgvstyn@gmail.com](mailto:avgvstyn@gmail.com) aby zapisać się do tej grupy. Nie musisz należeć do grupy żeby się modlić za naszą misję ;)

JEŚLI CHCESZ NAS WESPRZEĆ FINANSOWO:

Możesz wpłacić dowolną sumę na konto naszego Sekretariatu Misyjnego. Oto potrzebne dane:  
ADRES: Sekretariat Misyjny Braci Mniejszych Kapucynów; ul. Korzeniaka 16; 30-298 Kraków  
NR KONTA: 97 1020 2892 0000 5502 0016 6371  
TYTUŁEM: Misja w Sudanie Płd.

Możesz przesłać ofiarę bezpośrednio do nas (w \$\$). Napisz na [rubkona.rss@kapucyni.pl](mailto:rubkona.rss@kapucyni.pl) aby dowiedzieć się jak.

JEŚLI CHCESZ POBRAĆ POPRZEDNIE NUMERY:  
(WERSJA ELEKTRONICZNA, ROZSZERZONA)

[RUBKONA NEWS nr 1 \(Marzec 2023\)](#)

[RUBKONA NEWS nr 5 \(Październik 2024\)](#)

[RUBKONA NEWS nr 2 \(Czerwiec 2023\)](#)

[RUBKONA NEWS nr 3 \(Wrzesień 2023\)](#)

[RUBKONA NEWS nr 4 \(Styczeń 2024\)](#)

**RUBKONA**  
WIADOMOŚCI Z MISJI BRACI KAPUCYNÓW W SUDANIE PŁD.



NEWS

KWARTALNIK: publikowany przez Sekretariat Misyjny, ul. Korzeniaka 16, 30-298 Kraków, tel. (+48 12) 623 60 50 wew. 132

REDAKCJA: br. Augustyn Chwałek ([avgvstyn@gmail.com](mailto:avgvstyn@gmail.com)); br. Robert Wieczorek, wice redaktor ([robeafrik@gmail.com](mailto:robeafrik@gmail.com)), Sudan Południowy

GRAFIKA i SKŁAD: br. Augustyn Chwałek

ROK 2025